CZASOPISMO
ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH
ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK X. ZESZYT 2 (156)
LWÓW, SIERPIEŃ 1934.

TREŚĆ:



# SPRAWOZDANIE

## z III. Kongresu Ligi Słowiańskich Urzędników Kolejowych, odbytego we Lwowie w dniu 29-go czerwca 1934 roku.

W myśl postanowień statutu odbył się we Lwowie dnia 29 czerwca b. r. III-ci Kongres Ligi Słowiańskich Urzędników kolejowych.

Na kongres przybyli jako delegaci:

Za „Organizacia na zelezoputnite cinovnicite w Bulgaria: Prezes kol. Marin R. Tchechmedjieff i kol. Trendafil Cvetanoff, — za „Spolek stredoskolskych uredniku železnicznich v C. S. R.": kol. Kuca i kol. Klezl. — za „Udruženje željeznickih cinovnika u kraljevini Jugoslavji": Prezes kol. Hoianic, kol. Haszlakiewicz i kol. Markus.

Już dnia 28. czerwca pociągiem nr. 302 przybyli do Lwowa delegaci bułgarscy w towarzystwie małżonki kol. Tchechmedjieffa. Na dworcu głównym oczekiwała i przywitała gości delegacja Związku Umysłowych Pracowników kolejowych.

Tego samego dnia przyjechali koledzy z Czechosłowacji, w nocy zaś z 28. na 29. koledzy z Jugosławji, którym towarzyszyli od Krakowa członkowie krakowskiego Zarządu okręgowego Z. U. P.

Dnia 28. czerwca po wspólnym obiedzie zwiedzono osobliwości Lwowa.

29. czerwca b. r. odbyły się w lokalu Związku przy ul. Mickiewicza l. 12, właściwe obrady kongresu według następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie;
2. Wybór Prezydjum Kongresu (1 Przewodniczącego i 2 sekretarzy);
3. Przemówienia powitalne;
4. Sprawozdanie Przewodnictwa Ligi Słowiańskich urzędników kolejowych z czynności za okres od roku 1931—1934 i uchwalenie absolutorjum;

Bibl. Jagiell.

## Co daje nam dzisiaj Związek.

Na jakiś czas przed mającym się odbyć tegorocznym Walnym Zjazdem Delegatów naszego Związku, próbowano w pewnych ośrodkach związkowych wywołać pomruk niezadowolenia czyto z t. zw. „polityki", czy z gospodarki w Związku. Rozumie się, że z wielkiej chmury nie było nawet małego deszczu, ktokolwiek zaś na to liczył, spotkał się w pełni z rozczarowaniem. Zjazd Delegatów bowiem odbył się tak poważnie i stał na takiej wyżynie rzeczowości i rzeczywistości, iż pozostanie pod tym względem wzorem na przyszłość.

Od tego też Zjazdu Delegatów najpewniej ustaną, i to na dłuższy okres czasu, złośliwe pytania na temat: „co Związek daje"!?.. Bo teraz daje on już chyba wszystko w ramach swojej skromnej możliwości, prócz jeszcze przysłowionego... „złotego zegarka".

Ogromne uznanie Z. U. P. zyskał sobie przedewszystkiem przez wprowadzenie instytucji odpraw emerytalnych i decyzję w kierunku budowy uzdrowiska w Piwnicznej. Jeśli dodamy do tego instytucję zasiłku pośmiertnego, pomoc prawną, Komańczę, Czasopismo i szereg różnorodnych świadczeń pomniejszych, to patrząc na organizację zawodową niechby tylko ze stanowiska czysto utylitarnego, musimy przyznać, iż ów „niepokaźny" Z. U. P. ma się jednak dotychczas czem pochwalić.

A w dodatku Związek nasz przewodzi w dalszym ciągu Lidze Słowiańskiej urzędników kolejowych ze średniem wykształceniem, co przecież niemało podnosi jego prestige na zewnątrz.

W takim zaś stanie rzeczy każdy z naszych kolegów, członków Związku, powinien umieć należycie doceniać własną organizację tak pod względem ideowym, jak rzeczowym, i starać się wszelkiemi siłami przysparzać jej nowych członków.

Obecnie także bezwzględnie każdy z kolegów winien należeć do Związku, a szczególnie młodzi koledzy! Leży to z wielu powodów w najlepszym interesie wszystkich.

## Czy pracownik kolejowy może być biegłym sądowym?

Biegłym wzgl. znawcą Sąd Apelacyjny mianuje zasługującego na zaufanie obywatela polskiego, który posiada specjalne wiadomości wzgl. szczególną znajomość w zakresie pewnej dziedziny wiedzy, umiejętności i sztuki, o ile oświadczy gotowość przyjęcia tego stanowiska. Można być za-

5. Sprawa dalszych poczynań dla zbliżenia się zrzeszonych w Lidze organizacyj, ich członków i członków rodzin;

6. Sprawa wolnych przejazdów członków Ligi i ich rodzin na kolejach Państw: Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski;

7. Stosunek Ligi do nowopowstałej Ligi Słowiańskich Kolejarzy i Marynarzy;

8. Sprawa budowy Domu wypoczynkowgo „Ligi";

9. Wybór Przewodniczącego Ligi, zastępcy, sekretarza i tegoż zastępcy;

10. Wybór korespondentów Ligi w każdej z reprezentowanych organizacyj;

11. Wnioski i interpelacje;

12. Zakończenie obrad Kongresu.

Przed godziną 10-tą sala obrad zapełniła się delegatami Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. Obowiązkowo wzięli udział w obradach wszyscy prezesi Zarządów okręgowych Z. U. P., a ponadto w zastępstwie chorego przewodniczącego Ligi kol. Trześniowskiego — kol. Włodzimierz Varhely oraz sekretarz Ligi kol. Segda.

Obrady kongresu zagaił o 10.25 kol. Varhely, witając serdecznie wszystkich delegatów, przyczem podniósł, że ani szalejący kryzys, ani ciężkie położenie materjalne nie stanęły na przeszkodzie w spełnieniu organizacyjnego obowiązku ze strony wszystkich organizacyj zrzeszonych w Lidze, czego najlepszym dowodem komplet delegatów. Jako przedstawiciel Z. U. P. K. złożył też podziękowanie wszystkim zrzeszonym w Lidze za obdarzenie zaufaniem Z. U. P. K. w Polsce, któremu powierzono ponownie na dalsze 3-lecie losy Ligi. Zaufanie to jest uznaniem i podnietą do dalszej wytrwałej pracy dla dobra urzędników kolei żelaznych wszystkich państw słowiańskich i przyczyni się do zacieśnienia węzłów koleżeńskości i braterstwa słowiańskiego.

Następnie na wniosk kol. Segdy wybrano na przewodniczącego obrad wśród oklasków zasłużonego dla Ligi kol. Varhely'ego, zaś na drugiego sekretarza kol. Strzeleckiego.

Zkolei kol. Kuca wygłosił powitalną mowę jako przedstawiciel „Spolku" w Pradze, podkreślając, że wspólnota słowiańska winna w roku 1934 uczcić pamięć bohaterskiego czynu młodzieńca serbskiego, który przed 20 laty strzałami położył kres niewoli narodów słowiańskich, przygotowując im tak bardzo upragnioną wolność.

Kol. Cvetanoff jako reprezentant organizacji bułgarskiej, zaznaczył łączność słowiańską, apelując, by do współpracy w rozbudowie Związku wciągnąć również i członków rodzin pracowniczych.

Prezes „Udruženja" w Zagrzebiu kol. Hojanica przypomniał wielkie ofiary Jugosłowjan, złożone na ołta-

tem znawcą księgowości, taryfowym, językoznawcą i tp.

Każdy, którego powołano na znawcę, czyli biegłego, składa przysięgę według ustanowionej w kodeksie roty, na podstawie której może wydawać opinje w pewnej dziedzinie. Sędzia bowiem wyrokuje zawsze na zasadzie opinji biegłego, będącej w tym wypadku środkiem dowodowym.

Opinję składa biegły na piśmie lub ustnie. Stronie, tj. powodowi lub pozwanemu, wolno wprawdzie żądać ustanowienia jeszcze innego biegłego na jej koszt, gdy jednak opinje obu biegłych się pokrywają, są wówczas podstawą wyroku.

Pracownik kolejowy może być również biegłym, winien wszakże zawsze uzyskać uprzednie zezwolenie właściwej władzy, o ile stanowisko biegłego jest płatne, t. zn. przynosi mu jakiekolwiek korzyści materjalne.

Bez względu na to, czy pracownik jako biegły pobiera wynagrodzenie za opinję, czy też nie, nie wolno mu bez zezwolenia władzy występować w charakterze biegłego w sprawach z dziedziny kolejnictwa lub tych, w których jest zainteresowane Przedsiębiorstwo P. K. P., z wyjątkiem przypadku, gdy sama władza żąda opinji pracownika jako biegłego sądowego.

Jeżeli Przedsiębiorstwo P. K. P. nie jest zainteresowane, ani też opinja nie dotyczy dziedzin kolejnictwa, albo dotyczy wprawdzie tych spraw, ale wydano ją na żądanie Sądu, władzy państwowej lub samorządowej, pracownik winien zawiadomić tylko władzę o mianowaniu biegłym, o ile czynność jest bezpłatną.

Biegli sądowi zasadniczo pobierają za opinję honorarjum, mają zatem uboczne zajęcie, przynoszące materjalne korzyści. Ponieważ zaś po myśli § 41 (2) p. 1. pragmatyki służbowej pracownik musi uzyskać na każde uboczne płatne zajęcie zezwolenie, wolno pracownikowi być biegłym jedynie za uprzedniem zezwoleniem władzy.

## Wydalanie się z miejsc służbowych.

Często słyszy się, że pracownikom kolejowym nie wolno opuszczać bez zezwolenia przełożonego miejsca zamieszkania wzgl. miasta, czy też miejscowości, w której pełnią służbę.

By wyświetlić tę kwestję, wyjaśniamy, że po myśli § 34. pragmatyki służbowej, zakaz wydalania się dotyczy wyłącznie personelu służby wykonawczej, związanej z ruchem pociągów, a to: zawiadowców stacyj, rzu nietylko własnej ojczyzny, ale i słowiańskich narodów.

Kol. Segda wygłosił sprawozdanie z czynności Przewodnictwa Ligi za czas od 1931—1934 roku, w którem podzielił pracę na dwa okresy, a to: pierwszy od maja 1931 r., t. j. od chwili powierzenia Przewodnictwa Ligi Z. U. P. do dnia 13 września 1932 r. t. j. do Zjazdu Delegatów Ligi w Belgradzie; drugi od 13. września 1932 r. po dzień 29. czerwca 1934 r.

W czerwcu 1931 r. przewodnictwo Ligi po objęciu urzędowania przedstawiło następujący program prac:

1. Dalsze zacieśnienie węzłów Ligi słowiańskich urzędników kolejowych;
2. Wspólnota pracy;
3. Ulgi przejazdowe dla członków i ich rodzin;
4. Dom Ligi słowiańskich urzędników kolejowych, którego budowę ze wspólnych składek uchwalono na kongresie Ligi dnia 26. maja 1931.

Chcąc utrzymać stały kontakt z organizacjami słowiańskiemi, Związek wysyłał delegatów, celem omówienia aktualnych spraw, nadto zamieszczał wiele korespondencyj w „Czasopiśmie" i urządzał wycieczki, podczas których liczniejsze grupy członków odwiedzały zagranicznych kolegów.

Na uroczystościach jubileuszowych „Spolku" w Pilznie dnia 31. lipca 1932 r. nie brakło także członków Z. U. P.

Na zjazd delegatów „Ligi", który odbył się w Beogradzie 13. września 1932 r., wybrała się również liczniejsza grupa członków Z. U. P. wraz z rodzinami.

Interwencja i osobisty kontakt z władzami w Beogradzie przyczynił się następnie do ostatecznego uregulowania sprawy zatwierdzenia statutów „Udruženja".

Uczyniono wiele, skoro od 26. maja 1931 r. po 29. czerwca 1934 r. załatwiono pism: w roku 1931 — 80, w r. 1932 — 252, w r. 1933 — 100, w r. 1934 — 196, razem 628, w tem liczne memorjały w sprawach poszczególnych organizacyj, zrzeszonych w Lidze, odnośnie wolnych przejazdów członków i rodzin, redagując memorjały bądźto w języku danego Państwa, bądź w języku francuskim.

Najszczytniejszem bodajże zadaniem była wspólnota pracy i obowiązków względem Ligi. Znalazła ona wyraz w licznym udziale członków Ligi w „Międzynarodowych Wykładach Nauk Gospodarczych i Administracyjnych" w Gdyni w roku 1932, gdzie 58 kolegów reprezentowało Czechosłowację, 41 Bułgarję, a 58 Polskę.

Prezydjum Ligi w osobach prezesa i sekretarza wzięło również udział w uroczystościach poświęcenia Domu Polskiego i odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Piłsudskiego na wyspie Solta w dniu 8. IX. 1932.

W sprawie ulg przejazdowych dla członków i rodzin kolegów, Prezydjum Ligi poczyniło także odpowiednie

dyżurnych ruchu, zwrotniczych i tp., którzy przed każdorazowem opuszczeniem miejsca stałego pobytu obowiązani są powiadomić bezpośredniego zwierzchnika przy zapodaniu miejsca chwilowego pobytu. Wynika z tego, iż sam fakt zakomunikowania przez zawiadowcę stacji Oddziałowi ruchu, że wyjeżdża poza służbą np. do Lwowa, gdzie przebywać będzie w domu przy ulicy X pod l. Y, dostatecznie uzasadnia opuszczenie miejsca pobytu i że specjalnego zezwolenia pisemnego czy telegraficznego nie potrzebuje.

Inni pracownicy, nienależący do służby wykonawczej, zatem pracownicy Dyrekcyj Okręgowych Kolei Państwowych i jednostek służbowych, niezwiązanych z ruchem pociągów, mogą bez zezwolenia, a nawet powiadomienia swych zwierzchników, wydalać się poza godzinami pracy z miejsca zamieszkania.

Wyjątek pod tym względem stanowi zarządzenie w razie koniecznej potrzeby zakazu wydalania się pewnych kategoryj pracowników nawet poza godzinami pracy z miejsca zamieszkania. Wówczas bowiem pracownik danej kategorji, bez względu na to, czy pracuje w służbie wykonawczej, związanej z ruchem pociągów, czy też nie, o ile chciałby wydalić się z miejsca zamieszkania, musiałby uzyskać zezwolenie właściwej władzy, która wydała zakaz wydalenia się.

O konieczności wydania takiego zarządzenia decyduje właściwa władza, tj. organ, powołany specjalnemi przepisami do wydawania poszczególnych zarządzeń, jak np. Dyrekcja K. P.

Od zarządzeń w razie koniecznej potrzeby odróżnić należy czasowe zarządzenie w **nadzwyczajnych wypadkach** zakazu wydalania się bez zezwolenia z miejsca zamieszkania. Do wydania podobnego zarządzenia upoważniony jest bezpośredni zwierzchnik, zatem nawet zawiadowca stacji.

Zarządzenie takie jest czasowo ograniczone.

## Nierówna miara.

W rozporządzeniu Rady Ministrów o uposażeniu pracowników P. K. P. (Dz. U. R. P. z roku 1934 st. 4, poz. 24). znajdują się między innemi postanowienia o przedawnieniu roszczeń pracowników kolejowych z tytułu uposażenia i dodatków.

Otóż roszczenia z tytułu uposażenia przedawniają się po upływie lat trzech, zaś inne należności po upływie trzech miesięcy od dnia powstania tytułu prawnego.

Rozporządzenie postanawia nadto, że roszczenia pracowników kolejowych tak

kroki, przedkładając poszczególnym »Ministerstwom Komunikacji Państw Słowiańskich memorjały, które dały pozytywne wyniki.

Do zorganizowania składek na budowę Domu Ligi nad Adrjatykiem" wezwano wszystkie organizacje, do Ligi należące, które zbierają fundusze. Z. U. P. zebrał dotychczas na ten cel 6000 zł.

Po wygłoszeniu sprawozdania, kol. Kuca postawił wniosek na uchwalenie serdecznego i gorącego podziękowania Przewodniczącemu kol. Trześniowskiemu i sekretarzowi kol. Segdzie za gorliwe zajęcie się sprawami Ligi. Wniosek ten poparli: kol. Markus, jako przedstawiciel „Udruženja", dziękując nadto Z. U. P. za objęcie przewodnictwa Ligi na okres 1934—1937, kol. Cvetanoff z Bułgarji i kol. Klezl.

Sprawozdanie z czynności za okres 1931—1934 przyjęto bez dyskusji do wiadomości i uchwalono Przewodnictwu Ligi absolutorjum przez aklamację.

Kol. Segda zaproponował, by dla podkreślenia współżycia członkowie zrzeszonych w Lidze organizacyj wstępowali do istniejących w poszczególnych państwach Lig słowiańskich. Projekt ten przyjęli chętnie koledzy, przedstawiciele Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji i przyrzekli wydać u siebie wszystkim zarządom okręgowym odpowiednie wskazówki.

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji nad możliwością współpracy z nowoutworzoną Ligą słowiańskich kolejarzy i marynarzy, którą zakończono wezwaniem Przewodnictwa Ligi do poczynienia starań traktowania powyższej sprawy konferencyjnie z nadmienioną Ligą.

Sprawę budowy Domu Ligi nad Adrjatykiem referował kol. Markus, który przedstawił szczegółowo opracowane plany. Miejsce pod budowę domu wybrano na wyspie Kakarskiej, koszty budowy wynosić będą około 1.500.000 dinarów, plac pod budowę zajmie około 9000 m² powierzchni.

Prelegent prosił Przewodnictwo Ligi o energiczne zajęcie się tą sprawą.

Następnie wybrano przez aklamację nowe przewodnictwo Ligi na okres 1934—1937 w składzie: Przewodniczący kol. Wacław Trześniowski, zastępca Przewodn.: kol. Włodzimierz Varhely, sekretarz kol. Włodzimierz Segda, zastępca kol. Stanisław Gądek.

Dla stworzenia stałego kontaktu z organizacjami w poszczególnych krajach, wybrano korespondentów w osobach: kol. Kuca, Klezl na Czechosłowację, kol. Cvetanoff na Bułgarję, kol. Markus na Jugosławję, kol. Tężycki i kol. Tarczyński na Polskę.

Wreszcie uchwalono wydatniejszą wymianę organów prasowych Związków, zrzeszonych w Lidze, dla

z tytułu uposażenia jak i innych należności, na podstawie przepisów, obowiązujących do dnia wejścia w życie przytoczonego rozporządzenia, przedawniają się już po upływie trzech miesięcy od tego terminu.

Natomiast odnośnie roszczeń przedsiębiorstwa P. K. P. do pracowników kolejowych z powyższych tytułów, niema w rozporządzeniu żadnych postanowień, z czego wynika, że te przedawniają się według zasad ogólnych ustawy cywilnej, z reguły dopiero po 20 latach.

## Zdobnictwo stacyjne.

Kwiatowe zdobnictwo stacyjne na PKP rozwija się z roku na rok coraz bardziej i stało się przedmiotem ambicji oraz szlachetnego współzawodnictwa bardzo wielu melomanów, zwłaszcza zawiadowców stacyj.

Wśród sporo barwnie ukwieconych stacyj, na pierwsze miejsce wybija się w Małopolsce Przeworsk. Widać tu pod tym względem niemały trud, połączony z dużym smakiem i znajomością rzeczy, oraz wyjątkowe zamiłowanie do kultury kwiatowej.

Zawiadowca stacji, kol. Rudolf Sedlak, potrafił w ciągu zaledwie paru lat nadać tej węzłowej placówce na dwu głównych linjach kolejowych, wygląd istnego cacka kwiatowego. Trzeba tylko wysiąść bodaj na chwilę z pociągu i oglądnąć wprost przecudowne klomby i ogródki od strony torów, jak również przepiękny skwer przed stacją, by należycie ocenić tę pracę, która mówi sama za siebie. Nic też dziwnego, że podróżni, przejeżdżający przez Przeworsk, nie mają dość słów uznania dla tego malowniczego zakątka.

Wszystkie prace około zdobnictwa stacji wykonuje się tutaj **kolejowemi siłami miejscowego KPW**, a wielkodusznie przychodzą tej akcji z wydatną pomocą w naturze przez dostarczanie krzewów, drzewek i sadzonek: **ks. Andrzej Lubomirski** z Przeworska i **hr. Dzieduszycki** z Zarzecza pod Jarosławiem. s. t.

## Rewizorzy pociągów.

O służbie rewizorów pociągów pisaliśmy już na tem miejscu, wskazując zwłaszcza na okoliczność, iż służba ta jest jedną z najbardziej przykrych i niewdzięcznych i wymaga, prócz znajomości rzeczy i silnych nerwów, również dużej inteligencji, gładkości w obejściu i td. W dzisiejszych szczególnie czasach, gdy z powodu ścieśnionych warunków materjalnych, najrozmaitsze in-

wzajemnego obdzielenia wszystkich okręgów poszczególnych organizacyj. Również polecono za zezwoleniem władz wymianę wszystkich rozporządzeń personalnych, uposażeniowych i pragmatyk służbowych dla wzajemnego zaznajomienia się z niemi.

O godz. 15-tej zakończono obrady Kongresu w miłym nastroju.

Przepięknym wyrazem uznania dla pracy naszego Związku w Lidze i gorącej życzliwości dla osoby Przewodniczącego Ligi kol. Trześniowskiego, obłożnie chorego w czasie kongresu, było gremjalne odwiedzenie go w Jego domu przez wszystkich delegatów kongresu, które pozostawiło niezatarte uczucie wzajemnego braterstwa wszystkich kolejarzy słowiańskich.

Odjeżdżającym do Warszawy, Krakowa i Wieliczki dla poznania osobliwości tych miast, kolegom Jugosłowiańskim i Bułgarskim towarzyszyli nasi delegaci.

Kongres Ligi słowiańskich urzędników kolejowych wysłał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, do Pana Marszałka Piłsudskiego, Pana Ministra Butkiewicza, Pana Ministra Becka, Pana Ministra Komunikacji w Sofji, Pana Ministra Komunikacji w Pradze, Pana Ministra Komunikacji w Beogradzie telegram hołdowniczy następującej treści:

„III. Kongres Ligi słowiańskich urzędników kolejowych, obradujący we Lwowie w dniu 29. czerwca 1934 r. pod przewodnictwem Związku Umysłowych Pracowników kolejowych, przesyła wyrazy hołdu i słowiańskiego przywiązania. Kuca, Tchechmedjeff, Hojanic, Varhely, na co otrzymaliśmy pisma z podziękowaniami.

Telegramy z pozdrowieniami i zachętą do dalszej wytrwałej pracy, przesłane nam od władz kolejowych zrzeszonych w Lidze Państw oraz ze stacji granicznej przez przedstawicieli Związków, zrzeszonych w Lidze, zakończyły to święto słowiańskiego urzędnika kolejowego, które było dalszym etapem wytrwałej, upartej pracy dla idei złączenia serc i myśli słowiańskiej rodziny kolejarskiej.

## Rozszerzenia i cofnięcie aktu oskarżenia.

Zdarza się niejednokrotnie, że rzecznik dyscyplinarny rozszerza akt oskarżenia przy rozprawie ustnej, albo też wnosi na piśmie dodatkowy akt oskarżenia, tuż przed wyznaczoną rozprawą ustną.

Tego rodzaju postępowanie uważać należy za niezgodne z obowiązującemi przepisami dyscyplinarnemi, i powodujące nieważność całego postępowania dyscyplinarnego.

Akt oskarżenia winien być bowiem sporządzony

dywidua na porządku dziennym próbują per fas et nefas szczęścia jazdy „na gapę", kiedy z drugiej strony nawet i inteligentny podróżny ma nieraz dziwne muchy w nosie i usiłuje wyładować na kimś swe humory — być rewizorem pociągu... bynajmniej nie należy do przyjemności.

Wszystko to jednak byłoby jeszcze jako tako do zniesienia, bo życie nikomu ze śmiertelnych nie płynie po różach, lecz najgorszym momentem w owej nieprzyjemnej służbie rewizorskiej jest to, że trzeba się przy jej pełnieniu niejednokrotnie w rozmaity sposób do różnych ludzi ustosunkowywać. Rozumie się, iż dla przeciętnego człowieka, będącego właśnie rewizorem, nie jest to rzecz dość łatwa, albowiem wymaga czasem sporo orjentacji, wyczucia sytuacji, wykwintnej formy znalezienia się itd., ponieważ w przeciwnym razie potem... nie żartują, ale biją.

Tymczasem przepisy instrukcji dla rewizorów pociągów powiadają krótko, że „zachowanie się rewizorów wobec publiczności powinno być taktowne i spokojne, lecz stanowcze".

Otóż instrukcja powiada tak, a praktyka nastręcza nierzadko coś innego. Wszak ileż to razy rewizor pociągu, mimo największej taktowności i spokoju, „pije" od „ustosunkowanego" pasażera, co się wlezie, chociaż usiłuje ująć swoją stanowczość służbową możliwie najsubtelniej względem podróżnego. Czasem poprostu nie wiedzieć, jak mówić z tym czy innym pasażerem. I to go drażni, i to irytuje, iż musi się na oczach jadących wysłuchać moc niesłusznych uwag i niegrzeczności bez regresu do kogolkolwiek.

Lecz bywa także, że pewny siebie podróżny każe się legitymować rewizorowi pociągu, grożąc nawet represjami, a to tylko dlatego, że rewizor bez zarzutu pełni tę ciężką służbę. „Nomina sunt adiosa", jednak to się zdarza, gdyż niestety w społeczeństwie naszem brak jeszcze należytego zrozumienia, a temsamem poszanowania wszelkich wogóle autorytetów.

Jest to sprawa bardzo przykra ze stanowiska ogólno-obywatelskiego, o tyle — coprawda — do wytłumaczenia, iż zbyt krótko jeszcze żyjemy własnem odrodzonem życiem państwowem.

Ktokolwiek bowiem, choćby to był ktoś z najbardziej maluczkich funkcjonarjuszy, spełnia uczciwie jakąś misję w imieniu i dla dobra Państwa, którego woli i prawom każdy bezwzględnie poddać się musi — winien cieszyć się pełnem zrozumieniem i poparciem ze strony całego społeczeństwa.

Pozatem wypada zauważyć, że jednak do służby rewizorskiej powinno się dobierać

tylko na piśmie, co wynika niedwuznacznie z §§. 20 i 21 przepisów dyscyplinarnych. Ponadto należy go przesłać przewodniczącemu komisji dyscyplinarnej w takim czasie, ażeby wezwanie na rozprawę wraz z aktem oskarżenia i listą członków kompletu orzekającego było doręczone oskarżonemu przynajmniej na dziesięć dni przed terminem rozprawy.

Wypływa z tego dalej, że oskarżenie ustne wogóle, a zwłaszcza podczas rozprawy, jest niedopuszczalne.

O ile okazałaby się konieczność rozszerzenia aktu oskarżenia, rzecznik winien zgodnie z przytoczonemi postanowieniami przedłożyć je w odpowiednim czasie, a nie w ostatniej chwili przed rozprawą. Czyniąc zaś inaczej, uniemożliwia z jednej strony racjonalną obronę oskarżonemu i obrońcy, a z drugiej należytą orjentację kompletowi orzekającemu, który w razie oskarżenia — że tak nazwiemy — w ostatniej chwili, nie będzie mógł z reguły opanować dotyczącego materjału dochodzeń.

W ostatnich czasach poruszono też wątpliwość, czy rzecznik dyscyplinarny ma prawo cofnąć akt oskarżenia. Zdaniem naszem — niewątpliwie... tak. Chodzi tylko o to, co należy dalej zrobić.

W razie cofnięcia aktu oskarżenia przed wyznaczeniem rozprawy ustnej, należy sprawę uważać za niebyłą i rozprawy nie wyznaczać. Jeżeli cofnięcie aktu oskarżenia nastąpiło po wyznaczeniu rozprawy ustnej lub też na rozprawie, winno się ją formalnie przeprowadzić, jednakże komplet orzekający wydaje wówczas orzeczenie uwalniające.

Celem uniknięcia wszystkich wątpliwości wyżej przytoczonych, byłoby jednak rzeczą wskazaną przepisy dyscyplinarne odpowiednio uzupełnić.

## Nil desperandum.

Zapewne nie wszyscy koledzy wiedzą, że stacyj I. klasy jest w Polsce 68, a stacyj II. klasy 125. Do stanowisk tych przywiązana jest 6 wzgl. 8 grupa płacy. A więc w służbie ruchu na całych P. K. P. jest zaledwie 193 stanowisk kierowniczych dla pracowników z średniem wykształceniem. Stan ten najlepiej świadczy, jak miarodajne sfery odnoszą się do tej kategorji pracowników.

Ale 193 stanowisk nisko normowanych nie może być dostatecznym dowodem niedoceniania inteligenta na P. K. P. W którąkolwiek stronę się zwrócić, jakąkolwiek sprawę rozważyć, wszędzie widzimy conajmniej dziwne traktowanie wszystkiego, co winno być pielęgnowane, jako dowód kultury i postępu.

Weźmy na przykład stałe pomijanie „aspirantów". Od chwili ich przyjęcia i złożenia egzaminów służbo-

ludzi o nieprzeciętnej inteligencji, którzyby potrafili pod każdym względem stanąć na wysokości zadania. Wtedy uniknie się zbytecznych zadrażnień z publicznością, bo sporo kwestji da się uregulować dzięki indywidualnym zdolnościom i właściwościom charakteru danej jednostki.

## Eksmisje z mieszkań kolei.

Kwestja mieszkaniowa stała się po wojnie problemem pierwszorzędnej wagi wskutek zastoju budowlanego, związanego z grożącem w czasie wojny w każdej chwili niebezpieczeństwem zniszczenia i ogólnem zubożeniem ludności.

Toteż nic dziwnego, że wszystkie prawie państwa europejskie, dotknięte wojną, unormowały, w celu umożliwienia koegzystencji całego społeczeństwa, stosunek najemców do najmowanych lokali i właścicieli realności, ograniczając prawa materjalnie silniejszych na korzyć materjalnie słabszych.

W tej myśli wydano w Polsce ustawę o ochronie lokatorów, będącą zupełnem złagodzeniem prawa o zobowiązaniach, regulujących stosunek najmu.

Pod ochroną tego specjalnego prawa pozostawały także mieszkania w t. zw. domach funduszowych, niegdyś własności funduszu pensyjnego dla urzędników i sług kolejowych, które na mocy traktatów przeszły na własność Skarbu Państwa i oddane zostały w zarząd powierniczy i użytkowanie przedsiębiorstwu „P. K. P." Stąd mieszkania te otrzymały nazwę „skarbowych", w przeciwieństwie do mieszkań służbowych, przyznawanych pracownikom, którzy ze względu na rodzaj spełnianej funkcji muszą dostać takie mieszkanie. Kto otrzymuje mieszkanie służbowe, określa Minister Komunikacji.

Eksmisja z mieszkania służbowego na linjach P. K. P., wyjętego zawsze z pod ustawy o ochronie lokatorów, była stale dopuszczalną i następuje: a) częściowo do dni 28, całkowicie zaś w terminie 3 miesięcy od doręczenia wezwania do opróżnienia mieszkania w drodze administracyjnej: 1) w razie rozwiązania stosunku służbowego, 2) w razie zmiany stanowiska służbowego, z powodu którego mieszkanie wyznaczono; b) z dniem rozwiązania stosunku służbowego w razie dobrowolnego wystąpienia ze służby.

Inaczej przedstawia się sprawa eksmisyj z mieszkań skarbowych, a także służbowych, położonych na obszarze stacyj i linij kolejowych, stanowiących własność ko-

wych upłynęły lata. Ludzie ci po wyjściu ze szkół oddali się pracy zawodowej i mając naukowe podstawy ogólne, przeszli długą naukę teoretyczną i praktyczną, otrzymując w rezultacie czerwoną czapkę dyżurnego ruchu. Rozpoczęli służbę w kolejce, równie odpowiedzialną, jak męczącą, znajdując pozatem czas na zajęcia społeczne. I to nie zajęcia abstrakcyjne, nie honorowe „prezesury", nie „inicjatywy". Wiemy wszyscy dobrze, że koledzy aspiranci zarówno w większych środowiskach, jak i na małych stacyjkach pracowali bezpośrednio w terenie, wysiłkami swemi dodając splendoru tym czy innym dygnitarzom. Mamy więc pilną pracę zawodową i spełnienie obywatelskiego obowiązku, wszystko w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych. Śmiało powiedzieć można, że młodość swą oddali pracy wytężającej i owocnej. I chociaż lata biegły, pracownicy ci nie znaleźli wynagrodzenia. Owszem, słów było wiele, ale w praktyce sytuacja ich materjalna doznała pogorszenia. Do dziś nie mają etatów, stracili przy zmianie uposażenia, pozatem pogrążono ich do reszty, zrównując pod względem praw z robotnikiem stacyjnym.

Dalsza karjera życiowa jest niepewna. Nic nie wróży poprawy. Zajmowanie stanowiska nie daje przeszeregowania. Trzeba więc czekać w nieskończoność i patrzeć na zajmowanie stanowisk przez ludzi, mających skąpe ku temu dane.

Jesteśmy teraz świadkami dalszego zaludniania 9, 8 i 7 grupy uposażenia przez byłych wojskowych. Ludzie, którzy częstokroć dopiero we wojsku czegoś się nauczyli, przydzielani zostają na półroczny kurs, który opuszczają z 9, 8 i 7 grupą uposażenia. Tymczasem niestety, nie można ich stosownie użyć. Ani niema odpowiedniej ilości stosownych stanowisk, ani wreszcie i inne kwalifikacje tych ludzi nie uzasadniają nadanie wysokich grup uposażeń. Siedzą więc po stacjach i kształcą się z konieczności, żadna jednak strona (ani zarząd, ani „poprzebierani" za adjunktów i asesorów) nie oczekuje zakończenia dostatecznemi wynikami żmudnych usiłowań do osiągnięcia wiedzy kolejowej przez świeży narybek. Będą jednak siedzieli na otrzymanych grupach uposażenia, powstrzymując możność awansowania „aspirantów", między którymi są także i oficerowie rezerwy. W praktyce podoficer otrzymuje wyższe uposażenie od oficera i inteligenta. A skutek?

Wydaje się sporo pieniędzy i komplikuje możność gospodarowania personelem. Za grubo mniejsze pieniądze możnaby przyjąć człowieka z średniemi i wyższemi studjami. (Dziś przyjmuje się prawników i inżynierów w 12 grupie płacy). Mając przed sobą całe życie (podoficerowie służą ponad 20 lat), młodzi pracownicy staliby się naprawdę pierwszorzędnym materjałem w ręku zarządu kolejowego. Tego jednak się nie robi. Stan bezro-

lei prywatnych. Tu wykluczone jest zarządzenie opróżnienia mieszkania w drodze administracyjnej. Natomiast wobec zmiany ustawy o ochronie lokatorów, w szczególności art. 2. ust. 1. lit. a, tej ustawy rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 w kierunku wyeliminowania z pod jej postanowień mieszkań w domach skarbowych, wzgl. służbowych na linjach kolei prywatnych, które od 11/IV. 1924 pozostawały pod jej ochroną, dopuszczalną staje się eksmisja z tych mieszkań jedynie w drodze procesu (sądowego).

Różnice zachodzą też w technicznem przeprowadzeniu eksmisji. Przy zaniechaniu bowiem opróżnienia w terminie mieszkania służbowego, władza pracownika może zarządzić eksmisję w drodze administracyjnej, przy pomocy i za pośrednictwem organów bezpieczeństwa. O ile zaś zachodzi konieczność eksmisji z mieszkania skarbowego, przeprowadza ją — na podstawie tytułu egzekucyjnego — komornik właściwego Sądu, w swoim rewirze.

## W sidłach protekcji.

Jedno z pracowniczych pism zawodowych zastanawiało się ostatnio nad odpowiedzią na pytanie: „Czy może istnieć świat bez protekcji". I rozbierając to zagadnienie ze stanowiska historycznego, doszło do konkluzji, że protekcja być musi, gdyż istniała przecież zawsze od najdawniejszych czasów, zaś powtarzające się sporadycznie głosy oburzenia na protekcję, to bynajmniej nieszkodliwe rakiety, co to fukną, hukną i zgasną.

Całkiem słuszne to spostrzeżenie i twierdzenie. Jeśli bowiem ludzkość przez tysiące lat z upodobaniem hodowała protekcję w najrozmaitszej formie i odmianach niczem w cieplarni, gdy dziesiątki tysięcy pokoleń nasiąkło tem jak gąbka, czy możliwem wyplenić ów chwast społeczny na jakimś terenie, np. w Polsce, choćby w najbardziej radykalny sposób, i to w krótkim czasie.

Tego rodzaju zamierzenia byłyby poprostu mrzonką, utopią.

A skoro tak naogół rzeczy stoją, to i na P. K. P. protekcja ma swoje, należne jej stanowisko; ktoby zaś sądził inaczej, „anathema sit".

Nie myślimy wchodzić na tem miejscu, bodaj przykładowo, w szczegóły różnorodnej protekcji na naszych kolejach, lecz wypada tutaj wyrazić życzenie, by to widocznie „malum necessarium" nie występowało niejednokrotnie w zbyt jaskrawych konturach, że aż razi w oczy.

botnych inteligentów zwiększa się, ale pracę otrzymuje podoficer, który nawet w razie zemerytowania ma zapewnioną egzystencję. Jak w przyszłości wyjdzie się z tego stanu, trudno dziś przewidzieć. Czy pozostawi się „adjunktów" i „asesorów" na podrzędnych stanowiskach, stosownie do ich kwalifikacyj, czy też będziemy nadal obsadzać stanowiska odpowiedzialne w sposób dotychczasowy.

Beznadziejne i pożałowania godne jest także położenie podoficerów. Otrzymali wysokie grupy. Trzeba wziąć się do pracy. Tymczasem wszystko przemawia za tem, iż z łatwo zrozumiałych względów nie pokonają nałożonych obowiązków. Wielkie zadanie, siły małe, oto stanowisko podoficerów, obarczonych rangami i złoceniami. Można ich lepiej zatrudnić w straży więziennej, w magazynach monopoli, można wreszcie użyć na stanowiskach 12, czy 11 grupy P. K. P., dając oczywista dodatek wyrównawczy, ale „zurzędniczenie" podoficerów nie może dać praktycznych wyników. Łudzić się, to znaczy nietylko przyznać się do słabości, ale także pracować na słabość przedsiębiorstwa. Z drugiej strony włączenie podoficerów do kategorji inteligencji, może wpłynąć w sposób niepożądany na wzajemny stosunek tych dwu grup, a w każdym razie nowa ta warstwa pozostanie naroślą i nigdy przez pracownika umysłowego wchłoniętą nie będzie.

Są osoby i sfery, lubujące się w złudach i abstrakcjach. My nie możemy sobie pozwolić na taką słabość. Prawda, jesteśmy zepchnięci o dwie grupy przy przeszeregowaniu. Prawda, aspirantów naszych traktuje się jak robotników. Prawda, w historji całego świata zaznaczył się pochód sił z dołu. Gdybyśmy te wady uważali za konieczność, moglibyśmy zwątpić w postęp kultury.

My jednak nie łudzimy się. Mamy wiarę w przyszłość kolejnictwa. Znając jego znaczenie w czasie pokoju i wojny, spodziewamy się poprawy. A wszystkie zmiany na lepsze w kolejnictwie będą zarazem pochodem postępu i siły drogiego nam Państwa.

Ponieważ taką samą wiarę mają i czynniki kierujące, nastąpi kres przeobrażeniom, a inteligencja pracująca stanie się z powrotem tem, czem być powinna: fundamentem siły Państwa. *Truskawiec—ki.*

*CZŁONEK NASZEGO ZWIĄZKU*
*NOSI ODZNAKĘ Z. U. P.*
***w służbie, życiu publicznem i towarzyskiem.***
***Odznaka Z. U. P. wskazuje, iż jej posiadacz jest urzędnikiem kolej. z wykształceniem średn.***

Jeżeli kiedyś nawet sam Achilles miał swą Pallas=Atenę, która ukrywszy się w obłoczku chroniła go w walce, to czemuż by i dzisiaj ktoś nie mógł korzystać z czyjegoś poparcia, czyli z t. zw. protekcji? Tylko obecnie nie czyni się tego tak dyskretnie, jak ongiś pod Troją. Widać to wszakże wszędzie, gdzie się wykręcić. Poprostu bez żenady!...

Otóż, poważnie sprawę biorąc, wszelka protekcja jest bezsprzecznie rzeczą złą, niemoralną, gdy atoli stała się powszechną w świecie chorobą społeczną, i to chroniczną, należy dokładać starań, ażeby objawy jej możliwie najmniej raziły otoczenie. Jak już grzeszyć, to po co koniecznie jawnie?

## Trzeba starać się poznać język polski.

Fejletonista IKC Zygmunt Nowakowski, miał powiedzieć o pewnym znajomym, że włada dobrze językiem polskim, chociaż jest z Kongresówki. Nie badam tych szczegółów, ale urzędowy język, tzn. język pism urzędowych jest dość okaleczony. W czerwcu np. otrzymała prasa bardzo niefortunnie zredagowany komunikat, ostatnio zaś, dnia 9 lipca Monitor Polski zawiera również dziwactwo językowe w rubryce: „Z Ministerstwa Komunikacji". Streszczono tam zarządzenie o przejazdach dzieci w towarzystwie dorosłych i opracowano komunikat w sposób bezprzykładnie popularny, jakkolwiek Monitor rzadko znajduje się w rękach ludzi, potrzebujących uciekania się do „przystępnego stylu". Artykuł ten posiada między innemi, takie zwroty: „Mogą to być dzieci własne, cudze, żeby tylko niestarsze niż 14=letnie, przez co rozumieć należy dzieci urodzone w r. 1920, albo też w późniejszych latach". „...żadnych formalności, żadnego chodzenia po magistratach, czy coś podobnego". „Rodzina mająca więcej dzieci wyśle z dziećmi dwoje dorosłych, np. ojca i matkę, czy znajomego". „Kto zechce, weźmie też ze swoimi dziećmi, gdy ich niema czworo, dzieci sąsiada, przyjaciela i sprawi tem wielką radość zwłaszcza biednej dziatwie, których rodziców nie stać nawet na przejazd do Kobyłki, czy Zielonki".

*KAŻDY CZŁONEK Z. U. P. POPIERA CZYNNIE PRACĘ KOLEJ. PRZYSP. WOJSK.*

## Walory klimatyczne i uzdrowiskowe w Piwnicznej.

Tegoroczny Walny Zjazd Delegatów Z. U. P. postanowił przeznaczyć część funduszów na budowę własnego domu wypoczynkowo=leczniczego w Piwnicznej, w miejscowości może mniej znanej ogółowi, jednak o pierwszorzędnych walorach klimatyczno=leczniczych.

Wypada zastanowić się, dlaczego to i przez jakie czynniki miejscowości klimatyczno=uzdrowiskowe tak korzystnie oddziaływują na nasze zdrowie?

Czynnikami temi są: klimat, wody mineralne i wpływy danego ośrodka na stan psychiczny kuracjusza.

Poniżej omówimy te walory odnośnie do Piwnicznej.

Piwniczna, to miasteczko, położone 400 metr. nad poziomem morza, w województwie krakowskiem, w powiecie nowosądeckim, przy linji kolejowej Nowy Sącz—Krynica, na lewym brzegu Popradu, nad granicą Czechosłowacji. Miasteczko leży wśród malowniczego wieńca gór o wysokości ponad 1000 m., zwłaszcza od zachodu i północy, jak: Heliaszku, Wielki Rogacz, Radziejowa. Góry te chronią Piwniczną ze wszech stron od zbyt silnych wiatrów, a równocześnie promienie słoneczne, odbijające się od gór, powodują tu intensywne nasłonecznienie, ochładzane w lecie przepływającym Popradem. Góry Piwnicznej stanowią też latem i zimą wspaniałe tereny wycieczkowe, a słoneczna, otwarta ku południowi dolina Popradu, uwieńczona od północy i zachodu zalesionym masywem górskim, tworzy znakomitą i przepiękną plażę.

Same wody Popradu zawierają w sobie wielkie ilości soli mineralnych — tak, iż kąpiele w Popradzie mają obok przyjemności bezsprzeczną wartość leczniczą.

Drugim czynnikiem wartościowym uzdrowiska — to wody mineralne, wywierające korzystny wpływ na organizm przez swe składniki mineralne, stosowane jako kąpiele lub wody pitne. Dzięki staraniom p. burmistrza, Jana Narciszewskiego i badaniom Dr. Jana Nowaka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dowiercono się w Piwnicznej przed dwoma laty źródła wody mineralnej, przydatnej do kąpieli i picia. Nad źródłem wybudowano łazienki o kilkunastu wannach. Skład chemiczny wody wykazuje: dwuwęglan wapna 1.111 gr., dwuwęglan żelazowy 0.032, dwuwęglan sodowy 0.371, wolny kwas węglowy 0.742 gr.

Wody te są szczawami alkaliczno=wapniowo=żelazistemi i jako takie znajdują zastosowanie w kuracji spraw chorobowych, gdzie ma się do czynienia z zaburzeniami, spowodowanemi niedostateczną ilością żelaza i wapna w organizmie. Piciem zatem tych wód i kąpielami będzie się tutaj leczyć osoby, obarczone niedostatecznym rozwojem kośćca, krzywicę u dzieci, wszelkie stany krwioto-

## Pozbawieni pomocy lekarskiej.

Jest to bardzo wielką krzywdą społeczną ze względów samej słuszności i humanitarności, że wdowy i sieroty po pracownikach kolejowych, oraz członkowie rodzin emerytów nie mają prawa do pomocy lekarskiej. Tak przynajmniej wynika to z treści § 2. Rozporządzenia Ministra Komunikacji w sprawie opieki lekarskiej, ogłoszonego w Dzienniku Zarządzeń M. K. Nr. 15 z dnia 21 kwietnia 1934 r.

Doprawdy, trudno znaleźć dla podobnej odmowy logiczne uzasadnienie. Więc, jak długo pracownik pozostaje w czynnej służbie, żonie jego i dzieciom przysługuje pomoc lekarska — skoro wszakże przejdzie na emeryturę, lub umrze, pomoc ta więcej nie należy się rodzinie.

A przecież wdowie i sierotom chyba nie powodzi się lepiej po śmierci głowy rodziny, ani też rodzinie po spensjonowaniu pracownika, żeby ich kompletnie wyzuć z prawa korzystania z kolejowej pomocy lekarskiej. Jeśli rodziny posiadają to prawo za życia wzgl. podczas czynnej służby żywiciela, powinny mieć je także i potem do pewnego czasu. Tak przynajmniej powiada logika.

Cóż bowiem z tego, iż wdowa czy sieroty otrzymują zazwyczaj głodowe zaopatrzenie, z którego wyżyć nie są w stanie, a tu jeszcze przychodzi opłacić koszty lekarza i lekarstw.

Inaczej znaczy to, że z chwilą, gdy kolejarz przestanie pracować dla Przedsiębiorstwa P. K. P. wskutek zemerytowania lub zgonu, Przedsiębiorstwo zupełnie nie interesuje się więcej jego rodziną pod względem niesienia jej pomocy sanitarnej, tak, jakby ta rodzina wogóle nie istniała.

Oto — czy nie trafnem i słusznem jest twierdzenie, iż chleb wdowi i sierocy zasadniczo ocieka łzą.

A jednak powinno być inaczej!...

## Praca motorem życia.

Nigdy może znaczenie i chęć pracy nie występowały z taką wprost żywiołową siłą na zewnątrz, jak przez ostatnich parę lat— i to nietylko w Polsce, lecz w całym świecie. Dziś np. niemal każdy poprostu rwie się do pracy i drży na samą myśl, iż mógłby zajęcie utracić. A komu — niestety brak pracy — ten cierpi moralnie i materjalnie, przechodzi z jednej strony straszną mękę ducha, zaś z drugiej niedostatek, nędzę, głód. Na tem tle rodzą się rozliczne występki i zaburzenia, na których Państwo musi odpowiednio trzymać rękę, by się nie stały materjałem wybuchowym, niebezpie-

czne, t. j. schorzenia, w których istnieje skłonność do krwawień i wybroczyn skórnych, tężyczkę i inne.

Zawartość wapna we krwi wpływa hamująco na nadwrażliwość systemu nerwowego, czyli w Piwnicznej będą mogły skutecznie poratować się osoby nerwowo przewrażliwione, obarczone neurastenją, chorobą bazedową i histerją.

Wapień posiada dalej zdolności wstrzymywania nadmiernych wydzielin gruczołów śluzowych, wobec czego także wszelkie zapalne stany kataralne jamy nosowej, gardła, krtani i górnych dróg oddechowych można będzie leczyć w Piwnicznej.

Wapień przyspiesza wreszcie zabliźnianie i stąd stosuje się go przy specyficznych schorzeniach gruczołów oskrzelowych i gruźliczych nacieczeniach płuc.

Ze względu na zawartość żelaza, picie wód w Piwnicznej jest następnie wskazane przy wszelkich anemjach i ogólnem wyczerpaniu. Jako szczawa alkaliczna, woda ta ma zastosowanie przy schorzeniach nieżytowych przewodu pokarmowego, nadkwasoty żołądkowej, przy wrzodach żołądka i dwunastnicy.

Nie należy również zapominać o wpływie psychicznym, jaki wywiera na człowieka malownicza okolica, działając uzdrawiająco i orzeźwiająco przez odwrócenie uwagi od trosk codziennego życia ku pięknu natury.

W Piwnicznej będzie przeto można przeprowadzić doskonałą kurację klimatyczną, a to w następstwie wspomnianych wyżej walorów położenia i klimatu, jak też leczenie zdrojowe przez picie wód i mineralne kąpiele. Do tego wypada dodać wspaniałe tereny do kąpieli słonecznych i rzecznych w falach wartkiego i szumiącego Popradu z dogodnemi i silnie nasłonecznionemi plażami.

Piwniczna posiada wkońcu wielkie znaczenie jako ośrodek wycieczkowy do najbardziej malowniczych stron naszego kraju, t j do Pienin i Tatr.

## Dlaczego?

Jedna Dyrekcja ze zbytniej gorliwości wydała zarządzenie (IV l. p. 34/3/934), że pracownicy kolejowi nie mogą korzystać z brankardów przy podawaniu „w krótkiej" drodze pakunków. Z odległego biurka dyrekcyjnego tego rodzaju podawanie pakunków wygląda na przekroczenie i omal, że zmniejsza dochody P. K. P., która za bagaż wzgl. przesyłki nadzwyczajne pobiera znane należytości. W praktyce jednak pakunkiem jest bielizna, jedzenie itp., podawane przez rodzinę do pracownika, lub naodwrót. W czasach delegacyj i dojeżdżania do pracy z odległych stacyj, system skróconego przesyłania

cznym dla porządku obywatelskiego i całości struktury społecznej.

Tak rozważając, zrozumiemy również, dlaczego emeryci, choć już dosłownie wyczerpani pracą zawodową, przecież tęsknią za jakiemś zajęciem i dosłownie miejsca nie mogą sobie znaleźć bez pracy.

Z tego, co powyżej, wynika, że praca daje zadowolenie i zabezpieczenie bezwzględnie każdej jednostce, a Państwu spokój, dobytek i bogactwo. Jeżeli przeto w jakimkolwiek ośrodku ustaje praca, a nawet gdy nie ma jej jednostka, jest z czem współczuć, o co się niepokoić. Trzeba tylko patrzeć dalej poza siebie, ponad własny egoizm.

Otóż łatwo teraz zrozumieć tytuł naczelnego artykułu w jednem z zawodowych pism kolejarskich... „Znieść Świętówki". W artykule tym autor wypowiada się przeciwko redukcji dni pracy w kolejnictwie, nazywając tę redukcję rzeczą anormalną z zasadniczego stanowiska obowiązków, jakie w chwili kryzysu i bezrobocia w każdym kraju ciąży na gospodarce państwowej. Myśl tę autor przeprowadza w całym zresztą artykule, udowadniając wreszcie, iż nawet stosunkowo większa dochodowość kolei w porównaniu z temi samemi miesiącami ubiegłego roku nie uzasadnia dalszej redukcji dni pracy, doprowadzającej ludzi do biedy i desperacji.

Wkońcu autor wyraża nadzieję, że M. K. niezwłocznie zniesie redukcję dni pracy.

## „Dla" czy „przeciw".

W dzienniku rzędowym Min. Komunikacji Nr. 4, poz. 25, ogłoszono rozporządzenie z 30 stycznia 1934 o organizacji komisji dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciw pracownikom przedsiębiorstwa PKP., tejsamej też treści tytul nadano instrukcji Pers. 3.: „Przepisy dyscyplinarne przeciw pracownikom PKP."

Tytuł ten nie odpowiada tak pod względem faktycznym, jak formalnym powyższemu rozporządzeniu, którego postanowienia skierowane być mogą chyba tylko przeciw pracownikom, którzy dopuścili się występku służbowego.

Naszem zdaniem właściwy byłby tytuł: „Przepisy dyscyplinarne dla pracowników PKP", gdyż inaczej np. Kodeks Karny winien zawierać dodatek... „przeciw mieszkańcom Polski".

*SKŁADAJCIE DATKI*
*NA RZECZ POWODZIAN!*

pakunków stał się konieczny i naprawdę nie powinno nikomu szkodzić, że jeden pracownik (np. kierownik pociągu) zabierze dla drugiego pracownika pakunek, nie wykonywa przy tem żadnych manipulacyj.

W powodzi rozmaitego upiększania życia pracownikowi kolejowemu, jest zarządzenie to wprawdzie drobnostką, ale bagatelkę odczuwają pracownicy dotkliwie, zwłaszcza w sezonie letnisk, wakacyj, delegacyj itp, kiedy przewozi się rzeczy codziennej potrzeby.

Autorzy zarządzenia pewnie sami także przesyłają grzecznościowe drobnostki. Zarządcy są jednak bardzo surowi, nawet zbyt surowi w stosunku do „ogromu" uchybień przewozowych.

*kes*

## Odprawa emerytalna dla Kol.-Emerytów z którymi stosunek służbowy z P. K. P. rozwiązano do dnia 30 czerwca 1934 r.

Dla członków Z U. P., z którymi stosunek służbowy z P. K. P. został rozwiązany do dnia 30. czerwca 1934 r., i którzy opłacają nadal nieprzerwanie składki członkowskie na rzecz Z. U. P., X. Walny Zjazd Delegatów uchwalił jednorazową odprawę w wysokości 6000 zł., która zostanie rozdzielona między tych członków.

Wszystkie Koła Z. U. P. są zobowiązane przedłożyć przez Zarząd Okręgu do Zarządu Głównego w terminie do dnia 10. października b. r. wykazy członków emerytów, zamieszkałych na terenie danego Koła, sporządzone na podstawie deklaracji, złożonej przez Kolegów Emerytów.

Zarządy Kół wzgl. Zarządy Okręgów sprawdzą daty wstąpienia członków emerytów do Z. U. P., oraz czas, od którego członkowie ci opłacają nieprzerwanie składki miesięczne na rzecz Z. U. P.

Wynik sprawdzenia dat należy zapodać na deklaracjach, złożonych przez Kolegów-Emerytów.

O ile mieszkający na terenie Koła emeryci pozostawali na służbie na P. K. P. na terenie innego Koła lub innego Okręgu, Zarząd Okręgu zwróci się do Zarządu Okręgu dawnego miejsca pobytu Kolegi Emeryty, celem sprawdzenia dat, przyczem odpis takiego pisma należy skierować do Zarządu Głównego.

Uchwała Walnego Zjazdu Delegatów, dotycząca odprawy dla Kolegów-Emerytów, ma być ogłoszona w „Czasopiśmie" w miesiącach sierpniu i wrześniu celem umożliwienia Kolegom-Emerytom, pozostającym w bliższym kontakcie z Kołem, zapodania swych dat dla uzyskania odprawy.

Z dniem 20. września zamyka się listę zgłaszających się Emerytów.

## O zwiększenie ilości bezpłatnych biletów jazdy.

Po myśli § 13. Rozporządzenia Rady Ministrów z 1/I. 1934, o uposażeniu pracowników przedsiębiorstwa P. K. P., Minister Komunikacji określa warunki korzystania przez pracowników, ich rodziny i domowników z bezpłatnego lub ulgowego przejazdu i przewozu środkami komunikacyjnemi, pozostającemi pod zarządem Ministra Komunikacji.

Na podstawie tego rozporządzenia Minister Komunikacji zarządził 10/II. 1934, przedłużenie mocy obowiązującej rozporządzeń wykonawczych w zakresie cytowanego §-u, które m. i. określają maksymalną ilość przyznawanych pracownikom, ich rodzinom i emerytom jednorazowych imiennych biletów bezpłatnych, ważnych w ciągu 3 miesięcy od daty, uwidocznionej na stemplu stacji wyjazdu.

Ilość wydawanych biletów wynosi dla pracowników etatowych i stałych bez względu na czas służby, zaś dla czasowych i kontraktowych po upływie dwuletniej, nieprzerwanej służby na P. K. P. — 12 biletów, dla członków rodziny pracownika 3 bilety, a dla emerytów jeden bilet bezpłatny.

O ile dla pracowników czynnych liczba ta (12 biletów) może być zadawalającą, o tyle każdy przyzna, że członków rodziny pracownika i emerytów zbytnio ograniczono w prawie korzystania z bezpłatnego przejazdu, a to tem więcej, że czynni pracownicy otrzymać mogą ponadto bilety okresowe imienne lub bezimienne, których emeryci, ani członkowie rodzin pracownika nie dostają.

A przecież samo zamieszczenie w rozporządzeniu o uposażeniu pracowników, czy emerytów postanowień o biletach bezpłatnych wskazuje niedwuznacznie, iż ulgi w przejazdach są częścią uposażenia, że zatem powinni z nich korzystać narówni wszyscy, mający uposażenie i zaopatrzenie (emerytalne i wdowie).

Szczególnie aktualną staje się ta kwestja, gdy pracownik, emeryt lub wdowa, posiada liczną rodzinę, zmuszoną w czasie feryj letnich wyjeżdżać w rozmaitych kierunkach, celem leczenia, pracą nadwątlonego zdrowia.

Zdarza się bowiem, że np. wdowa, matka 4-ga dzieci, wysyła najstarsze płucno chore z polecenia lekarzy ze Lwowa do Zakopanego, drugie do Zaleszczyk, by leczyć nerki, trzecie do Rabki, czwarte zaś na kolonje wakacyjne do Tuchli.

Czy wówczas wszystkie dzieci mogą korzystać z jednego biletu bezpłatnego, przyznanego całej rodzinie?

Pracownicy kolejowi korzystają wpraw-

Zarządy Kół wzgl. Okręgów prześlą wykaz emerytów, zamieszkałych na terenie danego Koła wraz z zatwierdzonemi deklaracjami do Zarządu Głównego, w terminie do dnia 10. października b. r.

Kwota 6000 zł. zostanie proporcjonalnie rozdzielona pomiędzy zgłoszonych Kolegów-Emerytów w zależności od czasu przynależenia ich do Z. U. P. w okresie od 1. stycznia 1926, do dnia 30. czerwca 1934 r. Wypłata odprawy emerytalnej nastąpi po sprawdzeniu dat przez Zarząd Główny.

Dla Kolegów-Emerytów, którzy przeszli na emeryturę do dnia 30. czerwca 1934 r., pozostaje w mocy regulamin funduszu zasiłkowego z r. 1932:

Zasiłek pośmiertny w razie śmierci członka 500 zł.

Zasiłek pośmiertny w razie śmierci żony członka 300 zł.

Zasiłek pośmiertny w razie śmierci dziecka członka do lat 18 — 100 zł.

### *DEKLARACJA*

*Imię i nazwisko* ..............................

*wstąpił do Z. U. P.* ..............................

*od dnia 1 stycznia 1926 r. pozostawał w następujących miejscach służbowych (wyszczególnić wszystkie miejsca służbowe i czas pobytu w tych miejscach)* ..............................

..............................

*Obecny dokładny adres:* ..............................

*Własnoręcznym podpisem stwierdzam prawdziwość zapodanych dat.*

..............................
*(Podpis)*

---

*Zarząd Okręgu Z. U. P. w* ..............................

*stwierdza powyższe dane i przedkłada wniosek* ..............................

..............................

.............................. ..............................
*Sekretarz:* *Preses:*

---

*Po sprawdzeniu przez Zarząd Okręgu odesłać deklarację do Zarządu Głównego.*

dzie z biletów ulgowych po cenie personalnej, nabywanych bez ograniczeń, lecz w obecnych czasach nawet bilet ulgowy stanowi poważną rubrykę w budżecie pracownika, zwłaszcza emeryta.

Wszelka przeto słuszność przemawia za tem, aby członkowie rodzin pracowników, emeryci i wdowy otrzymywali odpowiednio większą ilość bezpłatnych biletów jazdy.

## Refleksje na temat powodzi.

W ostatnim czasie katastrofalna klęska potopu dotknęła prawie całą Małopolskę, gotując tysiącom rodzin nędzę i brak dachu nad głową. Niepohamowany żywioł porwał dobytek ludzki w wielu miejscowościach, a nawet padło sporo ofiar w ludziach. Miasta i miasteczka przemieniły się w jeziora, a miejsca wyżej położone w wyspy. Władze czynią coprawda nadludzkie wysiłki, by przyjść z ratunkiem nieszczęśliwym, wszczynając akcję pomocy powodzianom i odbudowy zniszczonych terenów. lecz praca ta będzie wymagać bardzo dużo czasu, wręcz nadludzkich wysiłków i poświęcenia wszystkich.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia z siłą wyższą, niemniej jednak dużo można przypisać w nierzadkich wypadkach niedostatecznej regulacji rzek, dróg kolejowych i tp., z powodu zbyt daleko posuniętej oszczędności. Podobnym szkodom przezorne społeczeństwa starają się zapobiec w czasach, gdy niebezpieczeństwo nie grozi jeszcze bezpośrednio, hołdując zasadzie, że i oszczędność ma swe granice.

Do państw najbardziej przewidujących należy Anglja, państwo o wielkiej tradycji, nawskróś konserwatywne. Dąży ono ciągle do polepszenia bytu własnych pracowników, w których widzi podstawę swojej wielkości i dalekie jest od wszelkich redukcyj personalnych względnie płac.

Natomiast państwa środkowo-europejskie starają się utrzymać w równowadze bilans płatniczy wzgl. budżet przez zmniejszanie wydatków na administrację, znoszenie urzędów, redukcję ilości urzędników, czy pracowników (funkcjonarjuszy), niepomne, że niezawsze istnieją normalne warunki bytowania i td.

Nikt przecież nie przewidzi klęsk, jak: trzęsienie ziemi, powodzie, pożary, które w jednej chwili narazić mogą dotknięte niemi okolice na nieobliczalne szkody wzgl. wydatki. W porównaniu z tem, cóż znaczy opłacanie kilku wytrawnych, w każdej chwili przydatnych, fachowo wyrobionych pracowników?

Poparcia naszych twierdzeń dostarcza hi-

*Mieczysław Janczowicz Terlecki.*

## SOJUSZE.

(Bajka.)

Długie lata ze sobą wiedli bójki, spory
Lew z wilkiem, do morderczej każdy walki skory,
Masę krwi już przelano i po stronach obu
Dosyć było już wilczych albo też lwich grobów,
Tysiące inwalidów, aż im zbrzydło to już,
Więc zgodnie umyślili zawrzeć wreszcie sojusz
I pakt o nieagresji; trzeba bowiem wiedzieć,
Że w sąsiedztwie złośliwe mieszkały niedźwiedzie.
W razie przeto napadu misiów, sprzymierzeni
Mieli nie trzymać strony wroga i nie zmienić
Przyjaznych swoich uczuć — pakta więc w pieczęcie
Opatrzono i wokół wierzono już święcie
W ich sojusz. — Już w tygodni po sojuszu kilka
Zaledwie, zadziwiło niezmiernie ród wilka,
Że lew ściąga ze świata coraz większe siły
I ostrzy swe pazury, że mu żywot miły
Był wielce, wilk pomyślał: „Aby lew nie zżarł mnie,
I ja ściągnę cichaczem mych krewniaków armję!“ —
Jak myślał, tak uczynił! W tym czasie niedźwiedzie
W obawie, że wciąż rosną w siły ich sąsiedzi,
Zawarły pakt z tygrysem; idąc w większych ślady
Zawarł sojusz ryś z żbikiem, wielbłąd z trwogi blady
Z bizunem, razem mniejsze się różne zwierzęta
Złączyły i powstała z nich „Mała Ententa“.
Tu „pakt trzech“, tam „pakt pięciu“, aż... nagle w dzień któryś
Zwyczajny kot domowy urwał głowę kury!
Wtedy mops, pod którego to protektoratem
Były kury — na kota się rzucił i katem
Go nazwał, ryś ze żbikiem przyskoczyli do psa,
Wilk bronił z słoniem kota, niedźwiedź zaś z lwem mopsa,
A gdy wszystko już razem biło się zawzięcie,
Wypadło w bój się wmieszać i „Małej Ententcie“.
Bizun w wir walki skoczył wściekle, całą duszą —
I wojna szła w najlepsze... wśród wszystkich sojuszów!

Lwów, w czerwcu 1934.

*PRZY OTRZYMYWANIU POBORÓW*

*SPRAWDŹ, CZY POTRĄCONO*

*CI WKŁADKĘ DO Z. U. P.*

storja. Ona jest nauczycielką życia i ciężkiemi niejednokrotnie doświadczeniami napomina, by zawsze mieć w pogotowiu wyszkolony materjał ludzki, któryby w każdej chwili mógł podołać sytuacji. Rozumny Józef biblijny, dzięki przezorności i gromadzeniu zasobów w czasie dobrej konjunktury w Egipcie, uchronił cały niemal wschód przed śmiercią podczas kilkuletniej klęski głodowej.

Zdajemy sobie sprawę, że chodzi tylko o symbol i ideał człowieka doświadczonego, przygotowanego do zrealizowania nałożonego nań obowiązku, ale trudno zaprzeczyć, iż takich „Józefów" bez odpowiedniego poparcia czy wpływów, chociażby nawet byli genjuszami, nie dopuszcza się częstokroć do głosu.

A przecież wysoko postawione osobistości w Państwie podkreślały niejednokrotnie w ostatnich czasach, że należy nareszcie urwać łeb hydrze protekcjonizmu.

Oby jednak nie były to tylko słowa wołającego na puszczy, a wówczas właściwi ludzie na właściwych miejscach spełniać będą bez zarzutu powierzoną im misję dla dobra Państwa i społeczeństwa.

## O powagę orzecznictwa na Polskich Kolejach Państw.

Według obowiązujących przepisów dyscyplinarnych, akt oskarżenia przeciw pracownikom kolejowym winien zawierać między innemi określenie proponowanej kary dyscyplinarnej.

W jednej z Dyrekcyj kolejowych Komisja Dyscyplinarna nałożyła karę dyscyplinarną zgodnie z aktem oskarżenia, a zatem proponowaną przez rzecznika dyscyplinarnego.

Dyrektor kolei państw. zarządził mimoto, z niewiadomych powodów wniesienie odwołania.

Sprawa ta, bardzo nieprzyjemna, naraziła na szwank powagę Komisji Dyscyplinarnej, która przecież uwzględniła w zupełności wniosek karny i autorytet rzecznika dyscyplinarnego, jako męża zaufania Dyrektora.

Zdaniem naszem, winno między Dyrektorem kolei państw. a rzecznikiem dyscyplinarnym nastąpić porozumienie co do wniosku karnego przed sporządzeniem aktu oskarżenia, ażeby zapobiec niekonsekwencjom.

W postępowaniu karnem nie zdarza się, ażeby prokurator wniósł odwołanie od wyroku, jeżeli nałożono na obwinionego karę, proponowaną przez prokuratora.

## Druga armja w walce z powodzią.

W ciężkich dniach żywiołowej katastrofy powodzi w Małopolsce zachodniej cała Polska przeżywała chwile najwyższego napięcia nerwów, śledząc z zapartym oddechem wypadki na terenie, objętym klęską. O wszelkich zdarzeniach z terytorjum powodziowego prasa codzienna zdawała możliwie dokładne sprawozdania, choć — jak to nierzadko się dzieje — niejedną rzecz przejaskrawiono dla większej pikanterji wzgl. efektu. Było to jednak niepotrzebne, gdyż budziło dużo nieuzasadnionego niepokoju, i tembardziej zbyteczne, że już gigantyczne rozmiary nieszczęścia dostarczały strasznej „emocji" ponad miarę.

Do nierównej walki z rozpasanym żywiołem stanęli *wszyscy*, z Rządem polskim na czele, przyczem formy tej walki były i są dalej tak różnorodne, iż trudno byłoby ująć to w ramach krótkiego artykułu. W każdym razie nie brakowało z wielu stron niezliczonych dowodów poświęcenia i ofiarności w bezpośrednim trudzie przy niesieniu wszelakiej pomocy ofiarom powodzi a szczególnie przy zabezpieczaniu przed naporem wód, dostarczaniu środków żywności, informowaniu o losie rodzin i t. d.

Jakkolwiek więc akcja ratownicza w czasie ostatniego małopolskiego potopu obejmowała tysiące współdziałających w niej władz, instytucyj, stowarzyszeń i pojedyńczych ludzi, to jednak na czoło owych ratowników wybiło się wojsko i kolejarstwo, czyli znowu ta przysłowiowa „druga armja".

Nie piszemy tego „ad maiorem gloriam" polskich kolejarzy, którzy mają za sobą wręcz przepiękne karty zasłużonej przeszłości, lecz powtarzamy to za całą prasą polską.

Prasa ta bowiem, a osobliwie „Ilustrowany Kurjer Codzienny", poprostu pod niebiosa wynosiła niezmordowaną pracę, poświęcenie, rutynę fachową, serdeczność i uczynność kolejarstwa w najtragiczniejszych momentach katastrofy powodzi. Patrzyli na to nietylko sprawozdawcy dziennikarscy, ale całe gromady nieszczęśliwych ludzi, korzystając z tysięcznych porad i usług, oraz umiejąc ocenić i wysoki poziom sprawności służbowej i niemniejsze poczucie obywatelskie, obowiązkowości, samozaparcia się kolejarzy. Specjalnie podnoszono też w dziennikach nadludzkie wysiłki dyżurnych ruchu na zagrożonych terenach, co czytaliśmy z dużym sentymentem i zadowoleniem.

Kolejnictwo, to organizacja, przypominająca w dużej mierze pod względem dyscypliny i sprawności wojsko. Tutaj niemal każdy wie i potrafi decydować, co, kiedy i jak ma robić, skoro jednak na polu walki z żywiołem wód stanęli jako dowódcy najwyżsi przełożeni kole-

## Ś. p. Ma [illegible] ska.

Gdy cały św [illegible] elkiej Naszej Rodaczce, nie [illegible] pracownikom kolejowym pominąć milczeniem zasług niedawno zgasłej tytanki nauki, której nazwisko wielka historja odkryć zapisze dla dobra ludzkości po wieczne czasy złotemi zgłoskami:

Marja Curie z domu Skłodowska.

Wielka ta Polka, która — aczkolwiek wyszła zamąż za wielce zacnego i uczonego Francuza — podkreślała zawsze swą przynależność do Narodu Polskiego do tego stopnia, że odkrytą przez się promieniotwórczą substancję, nazwała „Polonem".

Rozsławiła imię Polski i odkrywszy silniejszy od „Polonu" rad, który jest ważnym czynnikiem w zwalczaniu raka, otworzyła nauce nowe drogi do odkryć, gdyż — jak wyjaśnił słynny profesor uniewersytetu w Cambridge, Ernest Rutheford — można bombardować i rozrywać obojętne gazy promieniami ciał radjoaktywnych i atomy gazu zamieniać na ciało promieniotwórcze, w szczególności wydobyć z atomów azotu wodór.

Nie miejsce tu na wyliczanie dziedzin, w których odkrycie radu pozwala wznieść się duchowi ludzkiemu na wyżyny, zresztą nie chcemy wchodzić w dziedziny nauk technicznych i lekarskich, pragniemy jednak tylko podkreślić wielkość Tej, która cicho odeszła w zaświaty i w skromności Swej nie chciała nawet, by po śmierci czyniono Jej należne honory.

Zmarła wychowała dwie córki, które po rodzicach odziedziczyły nieprzeciętne umysły, a to znaną już dziś pianistkę Ewę i znakomitą fizyczkę, spadkobierczynię zamiłowań Matki, Irenę.

Cześć pamięci Sławnej Polki!

## Spieszmy z pomocą ofiarom powodzi

Solidarność społeczeństwa stała się w czasach po wojnie światowej powszechnym kanonem. Nikt nie zasklepia się w egoiźmie, gdyż nie chce stać poza nawiasem ogółu, chyba, że nie docenia misji, będącej udziałem obywateli każdego kulturalnego i cywilizowanego państwa, a nawet większości państw, złączonych wspólnym, wzniosłym celem.

Na podstawie tego poczucia solidarności stworzono „Czerwony Krzyż", niosący pomoc wszystkim cierpiącym, przy współudziale wszechświatowych społeczeństw.

Ostatnio Małopolskę zachodnią nawiedziła powódź powodując nędzę wieloty- jarstwa, p. Minister Butkiewicz, p. Wiceminister Bobkowski, a wraz z nimi wielu innych dygnitarzy kolejowych M. K. i poszczególnych Dyrekcyj, kolej nietylko musiała stanąć na wysokości zadania, lecz uzyskać powszechne największe uznanie za swoją akcję antypowodziową.

Należy to z miejsca zanotować i wpiąć jako nowy liść do wieńca zasług polskiego kolejarza w odrodzonej Ojczyźnie.

Oby tylko nie zapomniały o tem rychło i miarodajne czynniki i społeczeństwo w Polsce.

## U nas i zagranicą.

Kolejnictwo polskie można pod wieloma względami zaliczyć do pierwszych w Europie. Punktualność biegu pociągów, doskonałe, wygodne i bezpieczne stalowe wozy, do których nawet zagranicą cisną się podróżni miejscowi w dalekobieżnych pociągach — to nasza chluba.

Popatrzmy jednak okiem podróżnego na drugą stronę medalu

Wagon piękny, wygodny, ale w kraju zakurzony, mający umywalnie brudne, często bez wody a prawie zawsze bez ręcznika, mydła i papieru, zmienia się po przekroczeniu granicy, oczyszczeniu i uzupełnieniu w prawdziwy pałac.

Niemałą winę ponoszą tu sami podróżni z braku poczucia czystości, następnie nieobowiązkowe sprzątaczki, lwią część zaś organa kontrolne, które albo nie dają uprzątaczek, lub nie doglądają należytego wykonywania przez nie obowiązków.

Ponadto i służba mechaniczna pozostawia tutaj wiele do życzenia, nie spinając należycie wagonów.

Piszemy o tem jedynie powodowani troską o sprawność polskiego kolejnictwa.

Zkolei przechodzimy do „grzechów" międzynarodowych przedsiębiorstw, mających na celu udogodnienie podróży publiczności, jak n. p. Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych, oraz Restauracje dworcowe.

Zagranicą nie widzi się wagonów sypialnych, czy restauracyjnych, niezaopatrzonych w napis w języku ojczystym danego kraju. U nas natomiast często spotyka się te wagony bez napisu polskiego, przyczem w ruchu wewnętrznym kursują stare pudła, podczas gdy w tranzycie widzi się wspaniałe, nowe wozy.

Personel tych wagonów niejednokrotnie nie włada językiem polskim, wzgl. nie chce się nim posługiwać. A przecież chyba mamy prawo żądać tego od przedsię-

sięcznej rzeszy obywateli. Straszny żywioł porwał dobytek mieszkańców wsi i miast. Ludzie głodni i nadzy znaleźli się bez chleba i dachu nad głową.

Obowiązkiem więc tych, którym Opatrzność oszczędziła tego losu, jest otoczyć opieką drugich, co mimo własnej woli i winy stali się ciężarem Państwa. Zresztą i religja nakłada na wszystkich obowiązek odziania nagiego i nakarmienia głodnego.

W tej myśli władze zajęły się zorganizowaniem komitetów dla niesienia pomocy powodzianom.

Komitety te nie spełnią jednak zadania, skoro społeczeństwo zachowa się biernie. „Czynu potrzeba nie słów" — mówią mądrzy. Dajmy więc przykład czynu, godnego naśladownictwa! Zbierzmy wszystkie zbędne w domu przedmioty i poślijmy tym, którym one stają się dzisiaj niezbędnemi. Każdy pracownik PKP opodatkował się wprawdzie na rzecz powodzian i jakkolwiek częstokroć będzie to z uszczerbkiem dla rodziny, zrozumie jednak, że czyni to „pro publico bono". W czasie bowiem, gdy siła wyższa wkracza, nie wolno nikomu uchylić się od ciążącego i na nim obowiązku, a nawet powinien dobrowolnie podjąć w tym kierunku wszystko, by również innych do czynu pobudzić.

## Do Kolegów-Emerytów.

X. Walny Zjazd Delegatów uchwalił jednorazową odprawę dla Kolegów-Emerytów, którzy do dnia 30 czerwca 1934 roku przeszli na emeryturę i opłacają nadal nieprzerwanie składki członkowskie.

Kwota uchwalona przez Walny Zjezd Delegatów wynosi 6000 zł. i zostanie rozdzielona proporcjonalnie między Kolegów-Emerytów w stosunku do lat przynależności do Z. U. P. w okresie od 1 stycznia 1926 r. do dnia 30 czerwca 1934 r.

W tym celu Koledzy-Emeryci zwrócą się do Zarządu Okręgowego na terenie którego obecnie zamieszkują i złożą deklarację do dnia 20 września 1934 r. według wzoru, podanego na stronie 28 nin. Czasopisma.

*ADRES*

*W. P.* P Stanisław Dobrzyniecki
Lwów
arnowskiego 78.

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr. 37825/

biorstwa, jeżeli już nie w imię godności narodowej, to bodaj w interesie naszych obywateli.

Największą wszakże bolączką podróżnych są u nas ceny posiłków w tych wagonach.

Zagranicą bowiem odpowiadają one cenom średniej restauracji, podczas gdy w Polsce są niejednokrotnie 100% wyższe od cen restauracyj I. klasy. Dla ilustracji niech służy: 1 flaszka piwa okocimskiego, zawartości niespełna pół litra, kosztuje w wagonie 1.30 zł., a wszędzie indziej 0.80 zł. Kawa z mlekiem 1.00 zł., skoro nawet w restauracjach dworcowych dostaje się za tę cenę kawę z bułką, masłem i wodą sodową. A przecież i te nie grzeszą znowu taniością, bo za mierne jadło, niezbyt czysto podane, pobierają wygórowane ceny.

Na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy restauracje kolejowe podnoszą, że płacą wysokie czynsze, a dochody są małe wskutek krótkich postojów pociągów.

Istnieje tu pomięszanie pojęć, gdyż celem tych restauracyj winno być nie podniesienie dochodowości kolei, ale udogodnienie podróży.

Wzorem kolei niemieckich możnaby ewentualnie prowadzić te przedsiębiorstwa we własnym zarządzie P. K. P., co umożliwiłoby obniżenie cen posiłków i mogło m. in. wpłynąć na większą frekwencję na kolejach.

Uwagi te pozwalamy sobie podać do wiadomości kompetentnych czynników, gdyż nierzadko słyszy się w tym kierunku utyskiwania podróżnych, zwłaszcza obcokrajowców. *Vagans.*

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 12, M. 10. KONTO W PKO. NR. 153.887. TEL. 88-83.

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO „ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH".

DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO", LWÓW, ZIMOROWICZA 15. REDAKTOR ODPOW.: WŁAD. KALINOWSKI